

„CAŁA PIĘKNA JESTEŚ, PRZYJACIÓŁKO MOJA...” PIĘKNO MARYI W POLSKIEJ POEZJI BAROKU I ROMANTYZMU

„Sztuką pozostaje ewidentnie niewystarczająca tam, gdzie chodzi o ogarnięcie przedmiotu niemożliwego do ogarnięcia. Jej możliwość kształtowania ogranicza się tylko do tego, co niepowtarzalne, do pojedynczego przypadku. Całość nigdy nie zostaje adekwatnie ujęta we fragmencie. I tak jedno stanowi tragizm drugiego. To, co absolutne, nie może się wyrazić, a to, co jedyne, zabsolutyzować. W ten sposób pierwotne uczucie religijne staje się jednym z najważniejszych stymulatorów sztuki. Jak oścień przynagła artystów do tworzenia”¹.

Wprowadzenie

Słowa Hansa Ursa von Balthasara oddają jedno z najważniejszych napięć pomiędzy sztuką a religią – pytanie o to, jak skończone dzieło sztuki może ogarnąć nieskończoną Tajemnicę, jak ograniczone środki artystycznego wyrazu – bez względu na to, czy jest to słowo, rzeźba, rysunek – mogą służyć przekazaniu tego, co niewyraźalne. Równocześnie jednak wyrażają zasadnicze pragnienie artysty, by spróbować wyrazić i uchwycić, nawet w niepełny sposób, refleksję nad tajemnicą, zwłaszcza tą Tajemnicą najgłębszą. Przy czym nie chodzi tu o zawładnięcie Tajemnicą, ale o oddanie jej przeżywania, zachwyty, można powiedzieć pewnego jej dotknięcia, które zmienia odbiór świata, relacje z sobą, innymi ludźmi, a przede wszystkim z samym Bogiem. Niewątpliwie jedną z takich tajemnic jest tajemnica piękna Maryi. Kiedy sięgamy do Nowego Testamentu, zauważamy, że ewangeliści są raczej skąpi w przedstawianiu wydarzeń z życia Matki Bożej, zupełnie nie przekazują Jej portretu, gdyż Jej obecność, jak się wydaje, była dla nich zwyczajna i oczywista. Z drugiej zaś strony, tajemnica Maryi stała się źródłem wielkich teologicznych sporów, i to sporów podstawowych, gdyż dotyczących samej istoty chrześcijaństwa i tajemnicy wcielenia. Pojawia się w ten sposób przed nami postawione już wcze-

¹ H. U. von Balthasar, *Religia katolicka i sztuka*, w: tenże, *Pisma wybrane*, t. 2, tłum. M. Urban, D. Jankowska, Kraków 2007, s. 72.

śniej pytanie: Jakże o tej tajemnicy mówić ma sztuka? Po raz kolejny warto więc przypomnieć słowa H. U. von Balthasara, który stwierdza: „Dogmaty są jak skorupy: tym twardsze, im delikatniejsza w nich zawartość. Do tej zawartości powinien sięgać każdy katolik, a także każdy artysta – a nie zatrzymywać się na skorupach. Właśnie artyści powołani są do tego, aby podchodzić do dogmatów swoim przeżywającym i formującym zamysłem i aby wykrzesać z nich ukryty ogień”².

Spróbujmy więc pokazać, jak tajemnicę piękna Maryi pokazują wybrane utwory z literatury polskiej. Ponieważ jednak spojrzenie na całość zagadnienia wymagałoby obszernej monografii³, zatrzymamy się przy wybranych tekstach baroku i romantyzmu. Wybór może w pierwszym momencie wydawać się dość arbitralny, jednak pozwoli na dostrzeżenie różnych ujęć, a równocześnie odmiennych sposobów rozłożenia akcentów w ujęciu omawianego zagadnienia.

W poszukiwaniu odpowiedniego słowa

Niewątpliwie, pierwszą trudnością, która pojawia się w opisie piękna Maryi, jest znalezienie odpowiedniego słowa. To poszukiwanie słowa w literaturze wydaje się być nie tylko prostą konstrukcją czy zabiegiem literackim, ale w momencie, gdy w jedno spleta się próba wyrażenia uczuć religijnych i artystyczny wyraz, przeżycie estetyczne i pragnienie dotknięcia tajemnicy, stwierdzenie nieadekwatności słowa staje się rzeczywistym odzwierciedleniem potrzeby serca, poczucia niedoskonałości, małości wobec tego, co chciałby się przekazać, uczynić treścią wewnętrznej wymiany między artystą a odbiorcą. Dlatego też wydaje się, że próśb o pomoc, wyznania grzeszności, nie można traktować jedynie jako kwestii literackiej formuły, konwencji epoki, a więc kategorii czysto tylko estetycznej. Wezwania do Maryi brzmią bowiem nie tyle konwencją, ile autentycznym przeżyciem, poczuciem nieadekwatności własnych możliwości w stosunku do piękna, które ma zostać przedstawione:

„ (...) niejeden wiersz zmażę,
A opisać piękności nigdy nie dokażę.
Jej czystość moim wierszem nieczystym urazić
Boję się i nie wiem już, jako mam wyrazić
Tak skrytą tajemnicę”⁴.

²Tamże, s. 76.

³Por. J. Starnawski, *Przegląd badań nad polską poezją maryjną w ostatnich dziesięciokach lat*, w: *Przewodniczka. Kult Matki Boskiej w Polsce od „Lumen gentium” do „Redemptoris Mater” 1964-1987. Akta VI Ogólnopolskiego Kongresu Mariologicznego i Maryjnego, Częstochowa-Jasna Góra, 20-23 IX 1990*, red. J. Bogacka, Częstochowa 1994, s. 834-859.

⁴S. Dobiński, *Na uroczystość Niepokalanego Poczęcia przeczystej Maryi, zawsze niewinnej Panny*, w: *Przedziwna Matka Stworzyciela swego. Antologia dawnej polskiej poezji maryjnej*, oprac. R. Mazurkiewicz, Warszawa 2008, s. 367.

Nieprzypadkowo więc barokowi poeci sięgają po wzory sprawdzone i zakorzenione w tradycji religijnej. Przywołują oni przede wszystkim Pieśń nad Pieśniami, której fragmenty opisujące piękno Oblubienicy wykorzystywane były wielokrotnie do opisanego piękna Maryi. Wiele barokowych tekstów to parafrazy i nawiązania do tej biblijnej księgi, tak że można niemal zaryzykować twierdzenie, iż maryjna poezja barokowa niesie oddech miłostnego oddania, zachwytu, którym tchnie biblijna Pieśń nad Pieśniami. Można tutaj przytaczać wiele przykładów, z tym, że należałoby zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Poezja barokowa dotycząca Najświętszej Maryi Panny równocześnie głęboko zakorzeniona jest w egzegezie typologicznej – odnajdujemy w niej wielokrotnie i na różne sposoby określenia Maryi odnoszące się do wydarzeń z Pisma Świętego. Najczęściej te elementy opisu piękna Maryi, nawiązujące do Pieśni nad pieśniami i zawierające motywy egzegezy typologicznej, wzajemnie się uzupełniają i przenikają. Można tu chociażby podać przykład utworów Kaspra Twardowskiego czy Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, przy czym ten drugi tekst jest bezpośrednim komentarzem do zdania z biblijnej księgi:

„Tać to jest róża polna naśliczniejsza,
Oblubienica sercu nawdzięczniejsza,
Synogarlica głosu przyjemnego,
Kadzidło wonne kraju dalekiego,
Ogród zawarty, różga Aarona,
Studnia wód żywych, runo Gedeona.
Wywyższyłeś ją, Chryste Jezu Panie,
Wyszszej cedrowym drzewom na Libanie”⁵.

„Jako zorza powstająca, piękna jako księżyc,
Wybrana jako słońce, ogromna jako wojska
Uszykowane porządnie”

„Kiedy cię samą, bez słodkiej Dzieciny
Podziwiam, wtedy podziwiam jutrzenkę
Z łoża wstającą na wschodzie, błyszczącą
Na niebie złotym.

A kiedy staniesz, Matko, razem z Synem,
Podziwiam światło pełnego księżycy,
Który od słońca czerpie oczu jasność
I blask oblicza”⁶.

⁵ K. Twardowski, *Piąta strzała miłości Bożej – Matki Bożej przyczyna*, w: *Przedziwna Matka Stworzyciela swego*, s. 203.

⁶ M. K. Sarbiewski, *Do Dziewicy Matki*, tłum. E. Buszewicz, w: *Przedziwna Matka Stworzyciela Swego*, s. 211.

Należy tu jeszcze zwrócić uwagę na stronę formalną opisu Maryi. W poezji barokowej opisującej piękno Maryi odnajdujemy szereg typowych dla tej epoki środków artystycznych – paradoksów, kontrastów, anafor. Znow jednak, jak się wydaje, nie można ich odczytywać jedynie przez konwencję artystyczną epoki, ale należy zwrócić uwagę na wykorzystanie tych elementów do próby przybliżenia tajemnicy piękna – piękna, którego nie da się wyrazić ludzkim językiem. Stąd też szukając adekwatnych środków wyrazu, poeta odnajduje przed wszystkim paradoks, kontrast, symbol, które pozwalają w jakiś sposób musnąć tajemnicy. Widać to chociażby w sonecie Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego *Do Najświętszej Panny*:

„Panno bezrówna, stanu człowieczego
Wtóra ozdobo, nie psowała w której
Pokora serca, ni godność pokory,
Przedziwna Matko Stworzyciela swego!

Ty głowę starwszy smoka okrutnego,
Którego jadem świat był wszystek chory,
Wziętaś jest w niebo nad wysokie chory,
Chwalebna, szczęścia używasz szczyrego.

Tyś jest dusz naszych jak księżyc prawdziwy,
W którym wiecznego baczymy promienie
Miłosierdzia, gdy na nas grzech straszliwy
Przywodzi smutnej nocy ciężkie cienie!

Ale <i> zarzą już nam nastań raną,
Pokaż twego słońca światłość żadaną”⁷.

To tekst o wyraźnym charakterze dogmatycznym, ale równocześnie sugerujący nieskończoną tajemnicę, na której progu zatrzymuje się ludzkie słowo. Stąd też typowe dla barokowej poezji przerzutnie, tutaj wyraźnie zmuszające czytelnika do kontemplacyjnej refleksji i zadumy; stąd typowe dla Sarzyńskiego paradoksy, tu znow jednak zostawiające czytelnika u progu tajemnicy: Panna i Matka Stworzyciela, pokora i godność pokory, pokora i wniebowzięcie nad wysokie chóry. Sonet jest jednak nie tylko spojrzeniem na Maryję w tajemnicy Jej niezwyklej godności przed Bogiem, ale również w tajemnicy Jej bycia dla człowieka. Pięknie wykorzystana została apokaliptyczna metaforyka słońca i księżycy: „Niewiasta obleczone w słońce i księżyc pod jej stopami” (Ap 12,1) – oto Maryja jest dla ludzkiej duszy księżycem – światłem, którego piękno pochodzi od Światła najpiękniejszego – Słońca, którym jest Jej Syn. Maryja

⁷ M. Sęp-Szarzyński, *Do Najświętszej Panny*, w: *Przedziwna Matka Stworzyciela swego*, s. 161.

jest światłem księżyca rozświetlającym noc ludzkiego grzechu i kierującym ku prawdziwemu blaskowi Miłosierdzia: „Tyś jest dusz naszych jak księżyc prawdziwy, / W którym wiecznego baczymy promienie / Miłosierdzia”. Tak więc tajemnica Maryi i Jej piękna staje się tajemnicą nadziei, tajemnicą światła, które prowadzi do Chrystusa: to gwiazda – Zorza Poranna, która wskazuje na nadejście wyczekiwanego dnia, na swojego Syna⁸: „zarzą już nam nastań raną / Pokaż twego słońca światłość żadaną”.

Światło i blask w opisie Maryi

Niewątpliwie do najważniejszych elementów pojawiających się przy opisie piękna Maryi, co widoczne było w sonecie M. Sępa-Szarzyńskiego, należą światło i blask. Te powtarzające się na różne sposoby motywy charakteryzują staropolską, a szczególnie barokową poezję maryjną i występujące w niej opisy piękna Matki Bożej. Nie jest to bynajmniej zjawisko przypadkowe, ale ma swoje głębokie biblijne uzasadnienie, a jak już zauważyliśmy – obrazy i teologia biblijna pozostają dla poezji tego okresu głównym punktem odniesienia.

Temat światłości zajmuje centralne miejsce wśród symboli, którymi posługuje się Pismo Święte, oddzielenie światła od ciemności było pierwszym aktem stworzenia. Światło jest odbiciem chwały Boga, z tego też względu stanowi oprawę każdej teofanii, jest szatą, w którą Bóg się przyodziewa, np.:

„O Boże mój, Panie, jesteś bardzo wielki!
Odziany we wspaniałość i majestat,
Światłem okryty jak płaszczem” (Ps 104,1-2).

„Majestat Jego okrywa niebios,
a ziemia pełna Jego chwały.
Wspaniałość jego podobna do światła,
Promienie z rąk Mu tryskają” (Ha 3,3-4).

„Bóg zajaśniał z Syjonu, korony piękności,
Bóg nasz przybył i nie milczy:
Przed Nim ogień trawiący” (Ps 50,2-3).

To światło teofanii – szczególny blask Bożej obecności, wyrażonej w pięknym błaganiu – „Rozjaśnij, Panie, nad nami blask Twego oblicza” – jest dla człowieka znakiem opiekuńczej dobroci, która prowadzi jego kroki, oświeca jego ścieżkę, chroni przed niebezpieczeństwem, prowadzi w końcu do radości „owego dnia” pełnego światłości. Ta symbolika światła wypełnia się w Nowym Testamencie, w którym Chrystus objawia się jako światłość:

⁸ Por. S. Sawicki, *Matka Boża w poezji średniowiecza i renesansu*, w: *Matka Boska w poezji polskiej*, oprac. M. Jasińska, Z. Jarzębski, T. Kłak, t. 1: *Szkie o dziejach motywu*, Lublin 1959, s. 34-35; S. Sawicki, *Polskie wiersze maryjne*, w: *Pod twoją obronę... Matka Boża w poezji polskiej*, Lublin 1986, s. 113.

„W Nim było życie,
a życie było światłością ludzi,
a światłość w ciemności świeci
i ciemność jej nie ogarnęła” (J 1,5).

„Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12).

„Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności” (J 12,46).

Światło stanie się szczególnym znakiem Jezusa podczas Jego cudownego przemienienia na górze Tabor, gdy ukaże uczniom blask swojego oblicza. Podobnie też w nauczaniu Chrystusa, a potem nauce jego uczniów, życie tych, który uwierzyli w Jezusa i poszli za Nim, ma być życiem dzieci światłości: „Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości! Owocem bowiem światłości jest wszelka prawda i sprawiedliwość, i prawda” (Ef 5,8-9); „Wszyscy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia” (1 Tes 5,5); „Bóg jest światłością i nie ma w Nim żadnej ciemności [...] Jeżeli zaś chodzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, wtedy mamy jedni z drugimi współuczestnictwo, a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu” (1 J 1,5.7)⁹.

Jeśli popatrzymy na te biblijne obrazy, o wiele bardziej zrozumiałym staje się tak częste wykorzystanie motywu światła i blasku w opisie Maryi – bowiem Ona, która całym swym życiem mówi Bogu *fiat*, głębią swej człowieczej wolności i osobowości odpowiadając na Jego wezwanie, Ona, która wyśpiewuje hymn uwielbienia, jest równocześnie Tą, o której najpełniej można powiedzieć, że chodzi w Jego światłości. Nieprzypadkowo więc Ojcowie Kościoła zwać ją będą Jutrzenką zaranną, Tą, która odbija światło Syna; wzywać jako Gwiazdę morską, prowadzącą do portu na wzburzonych falach życia, jak robi to hymn *Ave maris stella*. Przybranie wspaniałości Syna przypomina też św. Efrema w jednym ze swoich hymnów:

„Syn Niebieski przyszedł do mnie i zamieszkał we mnie.
Zostałam Jego Matką.
Zrodziłam Go w innym narodzeniu.
I On mnie zrodził w drugim narodzeniu.
Szatą matki okrył swoje ciało – ja przywdziałam Jego wspaniałość”¹⁰.

⁹ Por. A. Feuillet, P. Grelot, *Światło i ciemności*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań 1990, s. 958-963.

¹⁰ Efrema Syryjczyk, *Pieśń Maryi do swego Dziecięcia*, w: *Teksty teologiczne. Mariologia*, oprac. F. Courth, Poznań 2005, s. 76.

Tę myśl przejmują również staropolscy poeci. W ich wierszach piękno Maryi określane jest przede wszystkim jako światło. W nawiązaniu do tradycji Kościoła ukazują Jej blask zorzy i jutrzienki:

„Tak się jutrzienka w błękitnym obłoku
Na rany wschodzie daje widzieć oku,
Kiedy jej zorze na niebie różany
Uwija wieniec złotem przeplatany.
Sama ognista, gwiazda jasna w czele,
Blask od niej złoty po niebie się ściele,
A kiedy rzuci swym pogodnym okiem,
Rozbija chmury na niebie wysokim”¹¹.

„Tyś jest jutrzienka zawsze gorająca,
Przy której ogniu inne gwiazdy gasną,
Tyś jest światłością pięknego miesiąca,
Który twarz wszędy pokazuje jasną,
Tyś jest słoneczna lampa pałająca,
Której nie zaćmi wieczór z nocą straszną,
Maryja, Matko prawdziwa,
Bądź nam grzesznym miłościwa!”¹²

„Jak piękna jesteś! Sam się przypatruje
Bóg twej śliczności i tej się dziwuje,
Wszyscy cię pragną widzieć aniołowie,
Gasną przed tobą prześliczni duchowie.

Pięknaś nad miesiąc, nad słońce jaśniejsza
I nad firmament jasny ozdobniejsza,
Przechodzisz wszystkie stworzenia ślicznością,
Sam cię Bóg tylko przewyższa pięknnością”¹³.

¹¹ K. Twardowski, *Pochodnia miłości Bożej. Pieśń pierwsza*, w: *Przedziwna Matka Stworzyciela swego*, s. 199-200.

¹² J. B. Zimorowic, *Hymny na uroczyste święta Panny nad matkami, najświętszej Bogarodzice Maryjej. Litanija*, w: tamże, s. 227.

¹³ K. Bolesławiusz, *Afekt nabożny i prośba zbawienna do Panny Przenaświętszej*, w: *Przedziwna Matka Stworzyciela swego*, s. 246-247.

Pokazują też, jak M. K. Sarbiewski, Jej światło, które zachwyca człowieka, staje się dla niego drogowskazem i nadzieją. Światło Maryi, Jej blask, padając na ludzkie życie, nie pozwala na brzydotę, staje się nadzieją i ostoją:

„Niech cię litość ogarnie,
Niech się blask twój rozżarzy,
Tyś blask morskiej latarnie
Tyś gwiazda dla żeglarzy.

Tyś nam przybytek pewny,
Tyś arka wpośród zgliszczy,
Kiedy Bóg mściwie gniewny
Olbrzymy ziemskie niszczy”¹⁴.

Łaska czyni pięknym

Należałoby jednak iść dalej za myślą pisarzy staropolskich i pytać wraz z nimi, co jest źródłem owego piękna Maryi? Wiersze barokowe bynajmniej nie pozostają na poziomie estetycznego zachwyty, ale niekiedy stają się wykładem teologicznym, na miarę sił i wiedzy autorów, czy też próbą tego, o czym mówiliśmy wcześniej: wydobyć ze skorupy dogmatu tej najbardziej bliskiej i ważnej życiowo treści¹⁵. Blaskiem Maryi i Jej pięknem w omawianych tekstach staje się przede wszystkim Jej czystość i wolność od grzechu – ta bowiem czystość pozwala na przyjęcie samego Boga, a tym samym na bycie odbłaskiem Jego piękna. Barokowe teksty zwracają uwagę na tę szczególną zależność i tajemnicę, Maryja jest piękna, gdyż w sposób szczególny obdarzona Bożą łaską, a równocześnie jest piękna, gdyż przyjmując łaskę, otwierając się na nią, odpowiada na Boże wezwanie:

„Panno nad kryształ i Matko bez męża!
Tyś starła głowę nadętego węża,
Gdy twój Synaczek, co ma Ojca w niebie,
Wyniknął z ciebie.

A jako przez szkło promień we wnętrzu wchodzi,
Tak przenaświętszy żywot go twój rodzi,
Zakreło na ten przyrodzenie sobie
Dziw oczy obie”¹⁶.

¹⁴ M. K. Sarbiewski, *Do Najświętszej Panny wiersz ślubowany*, tłum. W. Syrokomla, w: tamże, s. 209.

¹⁵ Por. H. U. von Balthasar, *Religia katolicka i sztuka*, s. 76

¹⁶ K. Miaskowski, *Rotuły na narodzenie Syna Bożego. Melpomene*, w: *Przedziwna Matka Stworzyciela swego*, s. 184.

I znów możemy tutaj zwrócić uwagę na jedną rzecz, o której już wcześniej była mowa – typowe dla baroku figury artystyczne przestają pełnić jedynie funkcję ozdobników retorycznych, przestają być również jedynie hołdowaniem modzie i manierze artystycznej epoki. Zaczynają natomiast być funkcjonalnym środkiem do wyrażenia tajemnicy niepojętej dla człowieka – blasku wybrania i blasku łaski – stąd też nagromadzenie wyszukanych określeń, paradoksów czy anyteż, które stają się swoistym hołdem oddanym tajemnicy. Taka anyteża ukazana jest w wierszu Wojciecha Stanisława Chrościńskiego – w którym wobec czystości Maryi niczym jest czystość śniegu czy piękno róży, gaśnie blask słońca i gwiazd:

„Śnieg w przyrodzonej białości niezmienny,
Lecz skoro Febus tchnie złotopromienny
Swoim nań ciepłem, wnet rozciecze
I w błotnisty strój się przyoblecze.

(...)

Rózo, ostrężyn nie znająca żadnych
Między szeregiem planet jasnowładnych
Tyś najjaśniejsza, w tobie samej
Nikt nie dojrzał zmayı ani plamy.

Czystsza nad słońce i pięknością swoją,
Co się po modrym firmamencie roją
Gwiazd przechodząca liczbę mnogą,
Księżycowe rogi depcesz nogą¹⁷.

Poeta ukazuje Jej jasność ponad jasność wszystkich światel niebieskich:

„Ona, skoro swój światu wschód ogłosi,
Tysiąc jutrzeńek na niebie przenosi,
Co większa, nigdy nie zapada
Ani ją noc z firmamentu zbada.

Ten świętny księżyc jaśniejsze ma czoło
Niżli słoneczne promieniste koło,
Chociaż od niego w swoim schyłku
Potrzebuje ognia i posiłku¹⁸.

¹⁷ W. S. Chrościński, *Krótki zbiór duchownych zabaw. O niepokalanym poczęciu Najświętszej Panny Maryjej pieśń pierwsza*, w: tamże, s. 360.

¹⁸ W. S. Chrościński, *Na narodzenie Najświętszej Panny Maryjej pieśń druga*, w: tamże, s. 363.

Z kolei w wierszu Stanisława Dobińskiego Maryja nazwana zostaje jedyną różą bez ciernia między cierniem:

„Dziś Maryja w poczęciu jak różą zakwita
Bez ciernia między cierniem, albo kiedy świta
Mile zorza zaranna; jedyna w pamroku
Grzechu pierworodnego nie skalawszy kroku
Pozostaje zewsząd jasna, piękna i ozdobna”¹⁹.

To poeci zdają się z całą siłą powtarzać na różne sposoby stwierdzenie św. Tomasza z Akwinu: „Łaska czyni pięknym”. Ta, która otwiera się na działanie Boga, napełniona Jego łaską, zajaśnieje niezwykłym blaskiem piękna. Można tu jeszcze zwrócić uwagę na gradację w ukazywaniu piękna Maryi, która nie jest jedynie ukłonem w stronę jednej z najpopularniejszych barokowych figur stylistycznych, ale poetycką zadumą nad prawdami teologicznymi. Maryja jest bowiem piękna ze swej natury, jeszcze piękniejszą czyni ją łaska – Ona jest bowiem *Kechartitomene* – napełniona łaską, a zaś najpiękniejsza jest jako Ta, która została wzięta do nieba, jak pisze w swoim wierszu Łazarz Baranowicz:

„Samą naturą piękna Panna stała,
Piękniejszą jeszcze łaska ją zdziałała.
Lecz chwała, którą masz teraz na niebie
Ta najpiękniejszą uczyniła ciebie”²⁰.

Tę samą prawdę pokazuje jeszcze inny tekst Łazarza Baranowicza. Maryja piękna jest swoją urodą, piękna jest jednak przede wszystkim w swoim wnętrzu, a harmonia i blask Jej piękna chronione są przez Boga, który w Niej ma swoje mieszkanie.

„Wewnątrz i z wierzchu piękna jest Maryja.
Biała w piękności – nie zrówna lilija
Biała i wonna; ta z ziemi wychodzi,
Skoro zwiędnieje, piękność swoją zwodzi.
Maryja swojej piękności nie roni,
Syn nieśmiertelny całości jej chroni.

¹⁹ St. Dobiński, *Świt wierszów na święta Najświętszej Maryi Panny. Na uroczystość Niepokalanego Poczęcia przeczyszczonej Maryi, zawsze niewinnej Panny*, w: tamże, s. 367.

²⁰ Ł. Baranowicz, *Maryja piękna, piękniejsza, najpiękniejsza*, w: tamże, s. 253.

Wewnątrz jest piękna, bo Bóg jej wnętrzości
 Oświecił, ciało biorąc z niej i kości.
 Piękna i z wierzchu, skrzynia pozłocona,
 Dla słodkiej manny słusznie ozdobiona²¹.

Barokowe koncepty, barokowe figury stylistyczne z całą mocą zostają więc włączone w służbę tajemnicy. To, co wtedy uważano za piękne, za swoisty wzór mistrzostwa pióra i umiejętności poety, służy ukazaniu Piękna nieprzemijającego. Niewątpliwie można by tutaj wspomnieć o ruchu kontreformacyjnym po Soborze Trydenckim, ale cóż bardziej niż sztuka barokowa może mówić o Bogu. To zadanie spełnia program ikonograficzny barokowych kościołów – wbrew pierwszemu często wrażeniu niepokoju, chaosu i nadmiaru – uporządkowany i podporządkowany wielkiej idei, wielkiemu celowi. Podobną też rolę zdaje się odgrywać poezja, chociaż ona z kolei wykorzystuje te możliwości, jakie daje poetyckie słowo. Oczywiście można tu mówić o tekstach lepszych czy gorszych, czy nawet zupełnie słabych pod względem literackim, a jednak widać w nich głębię przekazywanej idei, zwrot ku tajemnicy, próbę nie tyle jej rozwiązania, ile – jak pisał Karol Rahner: „Temu, co bezimienne słowa chcą nadać imię – wtedy gdy je nazywają po imieniu; chcą wyjawić tajemnicę, przedstawiając, co zrozumiały; chcą przywołać nieskończoność, opisując, co skończone; chcą zmusić człowieka, aby je ogarnął, same zbierając i ogarniając”²².

Piękno Maryi zaproszeniem dla człowieka

W tym rozważaniu o pięknie Maryi w poezji barokowej, pięknie bardzo mocno związanym z jej wymiarem religijnym, należy zwrócić uwagę na jeszcze jedno istotne zagadnienie. Piękno nie jest tu opisywane dla samego piękna. W opisie Maryi, przedstawieniu Jej postaci, autorzy nie poprzestają na samym stwierdzeniu piękna. Piękno staje się zaproszeniem, a nawet wezwaniem do pójścia dalej, podziw i zachwyt mają prowadzić do naśladowania, do włączenia niejako tego ideału piękna w swoje własne życie. Właściwie do tej poezji znów moglibyśmy *ex post* zastosować słowa z analizy Balthasara: „Poczucie piękna nie ma bowiem specjalnego związku z osobami, lecz patrzy na przedmioty same w sobie. Sumienie zaś całkiem pierwotnie ma do czynienia z osobami. Dalej: trwając w swej własnej oczywistości, gust nie odwołuje się do niczego poza własnym poczuciem piękna i brzydoty i cieszy się przykładami piękna dla nich samych. Sumienie natomiast nie spoczywa w samym sobie, lecz śmiało sięga w przód ku czemuś poza nim samym i rozpoznaje dla swoich działań

²¹ Ł. Baranowicz, *Wewnątrz i z wierzchu piękna*, w: tamże, s. 253

²² K. Rahner, *Chrześcijanin i poezja*, w: *Inspiracje religijne w literaturze*, red. A. Merdas, Warszawa 1983, s. 30.

niewyraźne przyzwolenie, które znajduje się wyżej niż ono samo”²³. To poezja, która nie tylko poprzestaje na poziomie estetyki, ale odwołuje się głębiej – do sumienia, nie jest spotkaniem z jakimś bezosobowym pięknem, ale wskazuje na konkret, na osobę, apeluje nie tylko do wzruszenia i gustu, ale do serca i woli.

Popatrzmy więc, jak to wezwanie piękna pokazuje poezja epoki. W pięknie zawiera się, po pierwsze, zachęta, by je poznawać i chwalić. W owym podziwie i chwale wyraża się swoista zdolność do kontemplacji, bezinteresowności, patrzenia wzwyż właściwa tylko człowiekowi. Stąd też, mimo iż zdaje sobie sprawę ze swej niegodności, to piękno chce pokazać i wysławiać. Przy czym do pomocy w oddaniu owej chwały Maryi wzywane są całe narody i wszystkie chóry anielskie. Z jednej strony w tym wezwaniu można znów widzieć pewną konwencję, wydaje się jednak, że omawiane teksty w swej ortodoksji wychodzą poza czysto formalne użycie środków artystycznych:

„Wszystkie narody ciebie będą chwalić
Wiek wiekom wiecznie. Ja tobie zapalić
Inszej ofiary przystojnej nie mogę,
To daję, co dać ubogi przemogę:
Upadam nisko do tronu twojego
Z duszą i ciałem; wszystkie serca mego
Siły, które mam, ku czci twej wyleję”²⁴.

„Królewska Dziewko, jakimi imiony
Dwór cię niebieski witał niezliczony,
Gdyś nad anielskie chóry wyniesiona,
Pod tronem Boskim siadła uwielbiona?

Zbór wiernych ludzi równa cię do wdzięcznej
I pełnej twarzy na niebie miesięcznej,
Przyrównywa cię słońcu wybranemu,
Wojsku do bitwy uszykowanemu”²⁵.

Za chwałą oddaną pięknemu Maryi pojawia się następnie prośba. Grzesznik, kontemplując piękno Maryi, przypomina także i sobie, i Bogu najpiękniejszego z Jego stworzeń: „Pełną łaski” (Łk 1,28), pełną miłości. Staje przed największą

²³ H. U. von Balthasar, *Sztuka i religia*, s. 87.

²⁴ K. Twardowski, *Pochodnia miłości Bożej. Pieśń pierwsza*, w: *Przedziwna Matka Stworzyciela swego*, s. 201.

²⁵ P. Ciekliński, *Na wniebowzięcie*, w: tamże, s. 291.

Bożą miłością, najwspanialszym dziełem Boga, Maryja bowiem stanowi wypełnienie słów z Pieśni nad Pieśniami: „Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w tobie skazy” (Pnp 4,7). Kontemplując piękno Maryi, przypomina sobie Tę, w której najpiękniej i najpełniej wypełniła się zapowiedź podobieństwa człowieka do Boga przez miłość. To Ona może formować jego pragnienia, kierując je ku pełni ludzkiego piękna i człowieczeństwa.

Dlatego też poezja, której tematem staje się zapatrzanie w piękno Maryi, przynosi prośby o Boże miłosierdzie i odwrócenie od grzechów. Pokazuje jak ten, kto wpatruje się Maryję, przez Jej piękno, przez możliwość piękna, które staje się najpełniejszym wypełnieniem ludzkiego powołania, zwraca się z prośbą o podobne piękno dla siebie, na nowo odkrywając swoje najbardziej podstawowe powołanie i drogę. „Głębia przyzywa głębię hukiem Twoich potoków” (Ps 42,8) – piękno Maryi staje się wołaniem do ukrytego człowieczego piękna, wezwaniem, by na powrót chodzić w blasku Bożego oblicza, aby odkryć w sobie obraz Boży i podobieństwo do Stwórcy. Stąd tak częste w tym kontekście prośby o odrzucenie grzechu, który zaćmiewa blask piękna ludzkiego serca:

„Matko Syna błagać pomni,
Grzechów naszych niech zapomni,
A po naszym stąd odeściu
Niech odpocznem w wiecznym szczęściu”²⁶.

„Uproś mi łaskę, aby sfolgowano
A do pokuty trochę czasu dano,
Uproś wilgości uschłemu szczepowi,
Twa zwykła łaska niechaj go odnowi”²⁷.

Prośba barokowych poetów idzie jednak dalej, piękno staje się nie tylko wezwaniem do odkrywania prawdziwego piękna i światła, do którego powołane jest ludzkie serce, ale za pragnieniem czystości pojawia się następne, wypływające z niego konsekwentnie – pragnienie miłości. Jak czystość, wypełnienie łaską, pozwalają Maryi odpowiedzieć *fiat* na Boże wezwanie, tak też w utworach poetów baroku pojawia się nie tylko prośba o przemianę życia, ale prośba o miłość do Jezusa na wzór Maryi, jak w wierszu Anny Marii Marchockiej:

„O, nad śnieg-eś bielsza,
Nad mliko wdzięczniejsza,
Matko Boga mego,
Daj mi Syna swego!

²⁶ S. Grochowski, *Matka święta Chrystusowa*, w: tamże, s. 167.

²⁷ K. Twardowski, *Łódź młodzi z nawałności do brzegu płynąca. Pieśń do Bogarodzice*, w: tamże, s. 197.

Daj ten klinot drogi
Duszy mej ubogi,
Daj kochanie twoje
W nędzne serce moje!

U nóg twych upadam,
Łaski twojej żądam,
Dla panieństwa twego
Daj mi Syna swego!”²⁸

Do takiej miłości ma zachęcać piękno Maryi opisane w utworze Kaspra Twardowskiego *Pochodnia miłości Bożej*:

„Niechże cię do tej Miłości przychęcę
Boga wiecznego, niechaj cię przynęcę
Do służby jego tą swoją ludzkością,
Przyjmi tę moją naukę z wdzięcznością.
Szczęśliwi, który czasu wszelakiego
Pilnują u drzwi podwoja mojego,
Błogosławiony i trzykroć szczęśliwy
Ten, który drogi pilnuje prawdziwej!”²⁹

Jeśli popatrzymy więc na teksty z XVII wieku, niewątpliwie elementem, który zwraca szczególną uwagę, jest ich ortodoksja. Owszem, wpisują się one w formę artystyczną epoki, ale zostaje ona bardzo funkcjonalnie włączona w przekazanie myśli. Należy podkreślić, że poezja nie tyle ma tutaj wyrazić subiektywne przeżycia podmiotu mówiącego, ile raczej włączyć je w modlitwę całego Kościoła, całej wspólnoty. Przeżywane indywidualnie piękno, można nawet mówić o kontemplacji piękna Maryi, włączone zostaje w naukę i pieśń całej wspólnoty kościelnej na cześć Maryi. Stąd odnajdujemy w tekstach, pokazane jednak w różny sposób, elementy egzegezy typologicznej, tak mocno obecne w nauczaniu Ojców Kościoła, jak chociażby Jana Damasceńskiego, który pisał: „Ciebie wyobrażała arka, w której było zachowane ziarno drugiego stworzenia, Tyś bowiem zrodziła zbawienie świata, Chrystusa, który zatopił grzech i fale jego uspokoił. Ciebie krzew przedstawiał, Ciebie wyrażały dane przez Boga tablice, arka przymierza, złote naczynie, stół, świecznik, stół, kwitnąca

²⁸ A. M. Marchocka, *Wiersz do Najświętszej Panny Maryi*, w: tamże, s. 234

²⁹ K. Twardowski, *Pochodnia miłości Bożej. Pieśń pierwsza*, w: tamże, s. 200.

różdzka Aarona³⁰. Pojawiają się parafrazy Pieśni nad Pieśniami i kościelnych hymnów, tak jakby ten, kto mówi, zdając sobie sprawę z własnej ułomności czy niewystarczalności indywidualnego języka, włączał się całkowicie świadomie w modlitwę wspólnoty, w niej szukając wsparcia i pewnego zobiektywizowania swojego przeżycia i swojej modlitwy. Kontemplacja piękna Maryi w poezji staje się drogą prowadzącą ku pięknu, ale drogą przebywaną we wspólnocie, drogą nawrócenia, wymagającą jednak jednak potwierdzenia i wsparcia, drogą naśladowującą samą Maryję, która przecież w swoim hymnie uwielbienia Boga włącza się w całą tradycję hymniczną Starego Testamentu i wyrastając swoim powołaniem nad swój naród, pozostaje jego córką. Podobnie barokowy poeta, opisując piękno Maryi, kontemplując je jako indywidualność jedyną i niepowtarzalną, pozostaje bardzo mocno członkiem wspólnoty kościelnej.

Przypominane i rozważane piękno Maryi staje się dla niego nowym impulsem do działania, jest ukazaniem Bogu pragnień piękna, które byłoby radością i miłością Boga, wypełnieniem Jego odwiecznych zamierzeń wobec człowieka. W ten sposób dogmatyczna prawda staje się czymś więcej niż jedynie poznaną doktryną, która nie ma większego związku z życiem, staje się bowiem wewnętrzną własnością, czymś najbliższym, przyjętym sercem, czymś wewnątrznie żywym i „ciepłym”, daje się więc uformować w nieprzemijające dzieło sztuki³¹.

Element kontemplacji piękna Maryi – nie tej kontemplacji czysto estetycznej, lecz prowadzącej do najgłębszego, osobowego spotkania, wewnętrznej przemiany – jest ważnym składnikiem barokowej poezji poświęconej Matce Bożej. Wydaje się, że już nigdy tak mocno ten element wpatżenia, który jest przede wszystkim podziwem i zachwytem wzywającym potem na drogę nawrócenia, nie był tak mocno obecny w naszej literaturze, mimo iż wymiar maryjny stale w niej się pojawia. W innych epokach zostaje on usytuowany nieco inaczej, przez co jest mniej dominujący.

Blask i światło w maryjnej poezji romantyzmu

Możemy to zobaczyć choćby na przykładzie epoki romantyzmu. Niewątpliwie, sądy uogólniające są tu trudniejsze, po pierwsze, ze względu na szereg wybitnych indywidualności, których poezja religijna, a także osobisty stosunek do spraw religijnych były już przedmiotem różnorodnych badań, a po drugie problemy badawcze przynosi także ogromna różnorodność poezji tamtego okresu.

³⁰ J. Damasceński, *Na Zaśniecie Maryi I*, w: *Teksty teologiczne. Mariologia*, oprac. F. Courth, Poznań 2005, s. 143.

³¹ H. U. von Balthasar, *Religia katolicka i sztuka*, s. 82.

Już na samym początku można jednak zaryzykować twierdzenie, że jeśli religijna literatura barokowa widzi doświadczenie indywidualnego spotkania z pięknem Maryi w perspektywie wspólnoty kościelnej, odwołując się do jej nauczania, do zakorzenienia w Tradycji i liturgii, szukając pewnej obiektywizacji potwierdzających jego prawdziwość, to poezja romantyczna bardziej zatrzymuje się na konkretnej jednostce i jej jedynym, niepowtarzalnym doświadczeniu, a jeśli je włącza w przeżycie wspólnotowe, to częściej w doświadczenie wspólnoty narodowej niż wspólnoty eklezjalnej.

Trzeba jednak zaznaczyć, że i tutaj pojawiają się typowe dla przedstawienia Maryi motywy blasku i światła. Zostają one jednak mocniej przetworzone i zindywidualizowane. Jeśli w poezji barokowej mieliśmy często do czynienia niemal z poetycką parafrazą wypowiedzi biblijnych, w poezji romantycznej odnajdziemy ich twórczą i indywidualną interpretację. Popatrzmy na fragmenty z *Odpowiedzi na „Psalmy przyszłości”* Juliusza Słowackiego (1848):

„Duch – Światło – Młodość

Orla i żywa

Niebo porywa,

Z Boga moc czerpie...

Nad nią – na sierpie

Z blasków księżycy,

Bogarodzica

W zorzy czerwonej,

Na wywróconej

Tęczy porannej.

A pod nią mgła

Z ognia i szkła

W grze nieustannej

Bałwany wznosząca,

By znieść ją z miesiąca,

Z gwiazdami złotemi.

Postawić na ziemi,

Ogłosić królową

Piękność – z płomieniem w sercu – z gwiazdami nad głową”³².

Wiersz staje się zadumą nad tajemnicą, jednak tajemnicą pojmowaną nie statycznie, ale z drzeniem serca, które zadziwionym wzruszeniem zdaje się poruszać cały kosmos. Jeśli temu poruszeniu u M. Sępa-Szarzyńskiego odpo-

³² J. Słowacki, *Odpowiedź na „Psalmy przyszłości” II*, w: J. Słowacki, *Dzieła wybrane*, oprac. J. Krzyżanowski, t. 1, Wrocław 1987, s. 137.

wiadają pełne dynamiki przerwutnie, to u Słowackiego cały wszechświat zdaje się pulsować i uczestniczyć w tajemnicy – wywrócona tęcza poranna, mgła w grze nieustannej bałwany wznosząca – przy czym znów to poruszenie obrazów przedstawiających żywioły jest wzmacniane przerwutniami tnącymi zdania na krótkie, ostre wersy – których wizja ma nie tylko zdumieć, ale i porazić, przeszyć³³. Równocześnie wszystko lśni i olśniewa tajemnicą: blask księżycy, gra nieustanna ognia i szkła, gwiazdy złote i pełna blasku postać Maryi – blasku, który jest zarówno pięknem Jej serca, jak i pięknem i wielkością Jej chwały – stąd to podwójne, świetliste określenie: „Piękność – z płomieniem w sercu – z gwiazdami nad głową”.

Światło stanie się też elementem dominującym w metaforyce innego tekstu z epoki romantyzmu. To *Słowa Najświętszej Panny* Adama Mickiewicza:

5.

Aż miłość moja zanieciła się w iskrę widomą i duch mój cały
otoczył ją i tylko w nią patrzył.

6.

I poczułam w łonie bijące dziecię, jako drugie serce, a dawne serce moje
utuliło się i ucichło.

7.

I wypowiedziałam światu całą miłość moję jednym słowem Pańskim, które
stało się ciałem. Odtąd żyłam w Synie moim i Synem
moim.

8.

Aż przez pierś moję, jako przez dzień gorący, zaczęły przebijać się pioruny i
serce moje stało się pełne mocy, jako gromów. Rozpromienianie się moje siecze
ciemności złe; unoszona miłością, depcąc zło i na dnie piekła roztlaczam je.

9.

Otaczam ziemię dłońmi moimi, jako niebem błękitnym,
i w każdej chwili, na każdym miejscu, każdemu dobremu duchowi zapalam
się i świecę gwiazdą ranną³⁴.

Obraz światła przestaje być tu jedynie metaforą wyrażającą podziw dla piękna Maryi – piękna Jej serca, a staje się metaforą tajemnicy miłości – „miłość moja zanieciła się w iskrę widomą”. Fragment: „I wypowiedziałam światu całą miłość moję jednym słowem Pańskim, które stało się ciałem. Odtąd żyłam w Synie moim i Synem moim” – nawiązuje do początkowych słów z Ewangelii

³³ Por. S. Sawicki, *Polskie wiersze maryjne*, w: *Pod Twoją obronę... Matka Boża w poezji polskiej*, s. 115.

³⁴ A. Mickiewicz, *Słowa Najświętszej Panny*, w: *Matka Boska w poezji polskiej*, oprac. M. Jasińska, Z. Jarzębski, T. Kłak, t. 2: *Antologia*, Lublin 1959, s. 71.

św. Jana, mówi on jednak nie tylko o głębokim zjednoczeniu Matki z Synem, ale także niezgłębionej miłości otwartej ku całemu światu. Miłość stanie się orężem wobec mocy zła i ciemności. Unoszona miłością – wniebowzięta więc – staje się znakiem nadziei, wspomżenia i nadziei. I znów wraca metaforyka światła – Maryja jest gwiazdą ranną, a więc Tą, która wskazuje na nowy Poranek, nowy Świt – na Jezusa. Zapala się, by być jasną Przewodniczką do Syna, by do Niego prowadzić – „unoszona miłością” – miłość jak światło, prowadzi ku Światłu³⁵.

Czesław Zgorzelski, analizując ten ostatni wers, pisze: „I wreszcie ostatni, najważniejszy wers *Słów Panny*, ich poetycki finał, rozjaśniony wewnętrznym światłem obietnicy nieustannej pomocy Matki Miłosierdzia, czuwającej codziennie, jak niebo nad światem, wszędzie i zawsze, gdziekolwiek tylko jarzyć się poczyna iskra dobrego ducha. I w trudnym czasie dobrze jest przypominać sobie te słowa niezachwianej ufności:

«Otoczam ziemię dłońami moimi, jako niebem błękitnym,
i w każdej chwili, na każdym miejscu, każdemu dobremu duchowi zapalam
się i świecę gwiazdą ranną»³⁶.

Te słowa brzmią znajomym echem fragmentów Inwokacji „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie”. Zgorzelski wręcz powie: „Czytając te słowa, jakże się oprzeć sugestii, że dyktowało je Mickiewiczowi przypomnienie łagodnego i skupionego na swym Boskim Wnętrzem świętego oblicza Matki Opiekunki, rozjarzone w jasnym Wizerunku Ostrobramskim”³⁷.

Piękno narodu odbite w pięknie Maryi

Te słowa Zgorzelskiego prowadzą nas ku kolejnemu ważnemu zagadnieniu w poezji romantycznej. Obok tekstów, które z nową siłą ekspresji wykorzystują motywy biblijne i symbolikę światła, wiele jest takich, w których piękno Maryi mniej będzie ważne ze względu na Jej szczególną rolę w historii zbawienia, mniej opis będzie parafrazą Pieśni nad Pieśniami, a w słowach: „cała piękna jesteś przyjaciółko moja” (Pnp 4,7), piękno będzie widziane nie tyle w bezinteresownym porywie zachwyty duszy miłującej, ile bardziej jako piękno w perspektywie narodowej. Być może też dlatego mało jest samych opisów piękna, tak wyraźnych i bezpośrednich, jak w literaturze wcześniejszej, mimo iż wiele odnajdziemy tekstów będących poetycką egzegezą wydarzeń opisanych

³⁵ Por. S. Sawicki, *Polskie wiersze maryjne*, w: *Pod Twoją obronę... Matka Boża w poezji polskiej*, s. 116.

³⁶ Cz. Zgorzelski, „*W Tobie jest światłość*”. *Szkice o liryce religijnej oświecenia i romantyzmu*, Lublin 1993, s. 52.

³⁷ Tamże, s. 53.

w Biblii wraz z ich egzystencjalnym zastosowaniem – jak chociażby w twórczości Józefa Bogdana Zaleskiego w utworach *Zwiastowanie*, *W dzień gromniczny*, czy poetyckich parafrazach *Magnificat*, *Stabat Mater dolorosa* – a także utworów poetyckich ukazujących szczególną rolę Maryi w życiu narodu polskiego, jak chociażby w wierszach Seweryna Goszczyńskiego czy Wincentego Pola.

Tę zmianę akcentów można zobaczyć także u Zygmunta Krasińskiego, w którego tekstach pojawiają się piękne, choć dalekie odwołania do opisów z Pieśni nad Pieśniami czy apokaliptycznej wizji niewiasty, wykorzystane są również z całą mocą romantycznej liryki motywy światła:

„Jak gwiazdeczka na ciemnicy,
W górze, w górze zawieszona,
Wschodzi – weszła – tli – drga – płonie!
Ot! Z błękitów i szkarłatów
Już otęcza ją przesłona!
Na tle z pereł, na tle z kwiatów
Diamentowa lśni korona...
W krzyż na piersiach zwite dłonie,
Złote gwiazdy na jej łonie”³⁸.

„Księżyc w podnóżu Twym stopom się mości,
Skroniom Twym słońca wiją się w koronę
I płaszcz Twój szyty z lazurów jasności
O, z grobu wzięta w niebo z aniołami”³⁹.

Jednak opisy te służą przede wszystkim dla ukazania piękna Królowej Polski:

„Witaj, witaj! – To Królowa,
Po swym ludzie długo wdowa,
I dziś wraca w tej koronie,
Którą w polskiej Częstochowie
Niegdyś dali Jej ojcowie,
I tych ojców przez te tonie,
Patrz! prowadzi”⁴⁰.

³⁸ Z. Krasiński, *Przedświt*, w: tenże, *Dzieła (Pisma wybrane)*, Warszawa (b.r.w.), s. 377.

³⁹ Z. Krasiński, *Modlitwa*, w: tamże, s. 624.

⁴⁰ Z. Krasiński, *Przedświt*, w: tamże, s. 377.

Tytuł Królowej Polski zostanie tutaj szczególnie podkreślony i wyeksponowany. Maryja staje się więc Tą, która utożsamia się z losem i niewolą polskiego narodu, do Niej kierowana jest prośba o pomoc. Sam opis piękna ma więc charakter bardziej estetyczny niż prowadzący ku prawdom teologicznym. Inna jest też funkcja omawianych tekstów – nie mamy tu już tylko kontemplacji piękna, wynikającej z miłości i prowadzącej do miłości jeszcze większej, ale prośbę dotyczącą bardzo konkretnej sytuacji narodowej. Można powiedzieć, że w pewien sposób uwaga w wierszu zostaje skoncentrowana nie tyle na tym, kogo piękno się podziwia, ile bardziej na tym, kto podziwia, zaś bogactwo słowa staje się nie tyle bogactwem teologicznym, ile bardziej bogactwem estetycznym, mającym powodować nie tyle poruszenie woli, ile bardziej poruszenie uczucia czy wzruszenie:

„Płynie w lazury, za dróg mlecznych chmury,
Płynie za słońca, taka bielejąca,
Coraz to wyżej – do góry – do góry!

Spójrz na Nią, Panie! – Śród Serafów grona
Oto u tronu Twego rozkłączona –
A na Jej skroniach lśni polska
Korona –
I płaszcz błękitny zamiata promienie,
Z których tam przestrzeń – i wszystkie przestrzenie
Czekają; – modli się bardzo po cichu –
Poza Nią, stojąc, płaczą ojców mary; –
W dłoniach Jej śnieżnych jakby dwa puchary –
Krew Twoją własną w prawym Ci kielichu
Podaje, Panie – a w lewym, co niżej,
Krew krzyżowanych na tysiącach krzyży
Poddanych swoich – krew płynną przez lata
Po wszystkich ziemiach pod mieczem Trój-kata!⁴¹

Piękno Maryi w ten sposób przedstawione staje się niejako narodowym pięknem, jakby w Jej obliczu naród próbował zobaczyć swoje oblicze, a tym samym szukał pewnego usprawiedliwienia i równocześnie pewnej nadziei w swoim zbiorowym losie.

Gdybyśmy próbowali już dokonać jakiejś syntezy, to analizując słowa Pieśni nad Pieśniami: „Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja” (Pnp 4,7) – wiersze

⁴¹ Z. Krasiński, *Psalm dobrej woli*, w: tamże, s. 457-458.

barokowe zdają się bardziej odpowiadać części pierwszej: „Cała piękna jesteś”, natomiast romantyzm kładzie nacisk na „moja”, bez względu czy *moja* rozumiemy w kategoriach indywidualnych czy społecznych.

Pomiędzy etyką a estetyką, dogmatem a zachwytem – piękno Maryi w *Litanii* Norwida

Piękna jednak równowaga między tymi elementami zawarta zostaje w poezji Cypriana Kamila Norwida i mimo iż jego *Litania*, zwana jednym z najdoskonalszych traktatów maryjnych w poezji polskiej, jest dobrze znana, warto po raz kolejny powrócić do wybranych z niej wątków, by popatrzeć, jak ten poeta pokazuje piękno Bogarodzicy. *Litania* nie jest bowiem jedynie tekstem czysto poetyckim, w którym ważne byłyby doznania głównie estetyczne, staje się znów tym, o czym mówiliśmy na początku, wspominając słowa Balthasara: „Właśnie artyści powołani są do tego, aby podchodzić do dogmatów swoim przeżywającym i formującym zamysłem i aby wykrzesać z nich ukryty ogień”⁴². Prawda kontemplacji, prawda modlitwy staje się prawdą przekazaną w pięknie poetyckiego słowa – piękno służy Pięknemu, piękno opisuje prawdy trudne do ujęcia w słowie – prawdy dogmatu, które u Norwida stają prawdami osobistego spotkania – a poetycka medytacja ma pozwolić mimo apofatyizmu tajemnicy piękna na jej kontemplację.

Litania ukazuje więc odwieczne wybranie Boga rozmiłowanego w swoim stworzeniu – piękno Maryi jaśniejące czystością jest bowiem odbiciem piękna pierwszego stworzenia, wypełnieniem jego powołania do miłosnej wspólnoty z Bogiem, oglądania blasku Jego oblicza. To piękno, które nie wie w swej pokorze o samym sobie, z poddaniem przyjmując niezwykle Boże poselstwo, włączające je tak ściśle w historię zbawienia:

„Jako więc lilii panieństwo strzeliste
 Podziwia potem Syn i błogosławi,
 Że takie proste i ładne, i czyste –
 Tak pierwszej Ojciec swym Aniołem jawi
 Błogosławieństwo panience ubogiej,
 I proroczymi nawiane skrzydłami
 Uiszcza ziarno, aż czasów odłogi
 Westchnęły kwiatem... Panno nad pannami
 Módl się za nami...”⁴³

⁴² H. U. von Balthasar, *Religia katolicka i sztuka*, s. 76.

⁴³ C. K. Norwid, *Do Najświętszej Panny Marii. Litania*, w: tenże, *Nowy wybór poezji*, Warszawa 1996, s. 136.

Piękno Maryi łączy w sobie czystość Dziewicy i czułą wdzięczność za życie Matki; przenikają się w nim zdumienie, a równocześnie zachwyt nad tajemnicą Tego, który jest Stworzycielem, a staje się stworzeniem (por. Flp 2,6-8); to w końcu miłość, która przenika wszystko i staje się powtarzaniem w głębi serca *fiat*, miłość, w której nic nie pozostawia się dla siebie, staje się ona bowiem jedynym i ostatecznym oddaniem Bogu, w którym już nie ma nic prócz tej miłości, wypełniającej i przemieniającej wszystko, stającą się całą treścią życia:

„Cóż wdzięczniejszego jako wdzięczność Matki,
Nadobniejszego co od panienczki,
Wyrumienionej ledwo jako kwiatki,
Z dzieciństwa – alii w łono kolebeczki
Zazierającej z szczególnym zdziwieniem,
Czy to prawda, że się Prawda urodziła
I że Stworzyciel stawa się stworzeniem? ...
Cóż wdzięczniejszego? albo jaka siła
Szczyć się może tym wynalezieniem?
Albo gdzie miłość czystsza i wznioślejsza
Między wszystkimi wszech-serc miłościami
Prócz tej Miłości?... Matko Najśliczniejsza,
Módl się za nami...”⁴⁴

Litania Norwida to próba przekazania piękna, jego kontemplacji nie poprzestająca na krótkotrwałym łatwym zachwycie, który przemija, nie pozostawiając znaku, nie przemieniając osoby. Nie ma tu łatwych wzruszeń, ale wezwanie do głębokiej refleksji, która jest równocześnie wezwaniem do przemiany własnego życia: spojrzenie na piękno, wejście w świat piękna domaga się osobistej odpowiedzi. Dopiero w tym kontekście, w ostatniej strofie, zgodnie z porządkiem Litanii Loretańskiej, Maryja zostaje ukazana jako Królowa Polski. W ten sposób Jej piękno nie zostaje zawłaszczzone, ale usytuowane we właściwym teologicznym wymiarze, wymiarze modlitwy i życia, potem dopiero staje się nadzieją dla narodu.

Zakończenie

Niewątpliwie, mówiąc o pięknie Maryi w poezji, co widoczne jest w analizie powyższych tekstów, natrafiamy na liczne trudności, które wynikają z napięcia pomiędzy analizą literacką a analizą teologiczną, idąc zaś dalej za klasyfikacją i postawieniem problemu przez H. U. von Balthasara, pomiędzy

⁴⁴ Tamże, s. 137.

wymiarem estetycznym a wymiarem religijnym: „Estetyka dąży do uwolnienia się od konkretności, unosi się bez odpowiedzialności, błogo sama w sobie, odrzuca definitywne ustosunkowanie się do tego, co rzeczywiste, zadowolając się iluzją. Odwrotnie religia. Tutaj mają znaczenie tylko ostateczne ustosunkowanie się i decyzja w sytuacjach nie abstrakcyjnych, lecz najbardziej konkretnych; nie chodzi tu o przyjemność, lecz o odpowiedzialność”⁴⁵. Wydaje się, że literatura epoki staropolskiej, szczególnie literatura barokowa, bardziej ciąży ku wartościom religijnym, które wyszukana często forma poetycka ma przekazywać. Piękno, którym jest poezja, poetyckie słowo ma prowadzić do piękna najwyższego, tajemnica staje się zaproszeniem i wezwaniem, apofatyzm piękna nie tyle prowokuje do milczenia, ile zaprasza do wewnętrznej przemiany, która pozwala na dotknięcie tajemnicy, poza tym szuka tych form wyrazu, które – mimo pewnej konwencji – pozwalają na podprowadzenie ku temu, co niewyraźalne – i ich szuka w Biblii, Tradycji, liturgii, starożytnych hymnach.

Poezja późniejsza zdaje się zmieniać punkt widzenia. Nie tyle ważna jest sama tajemnica piękna, ile sposób jej przeżycia i wyrażenia. Owo bardzo indywidualne przeżycie, nie zamierza już niejako z definicji włączać się z taką determinacją w wyznaczoną drogę wspólnoty. Stąd też łatwiej nawet o pewne próby zawłaszczania piękna do celów osobistych czy społecznych. Problem ten szczególnie widział Kierkegaard: „W romantycznej poezji i filozofii dostrzegał niebezpieczne wdzieranie się estetyki w obszar religii. Wydawało mu się, że przez zapatrywania estetyczno-egocentryczne zostają zamazane, rozmyte i pozbawione sensu definitywne, osobiste ustosunkowania się człowieka do konkretnego Boga, do swego osobistego losu oraz ostateczne, nieubłagane antynomie dobra i zła, zbawienia i zguby”⁴⁶.

Stąd też jako wniosek dla literatury i dla sztuki współczesnej rodzi się owo poszukiwanie równowagi pomiędzy wartościami estetycznymi a wartościami religijnymi. Apofatyzm Piękna nie oznacza, że nie należy o nim próbować mówić, zaś mówienie o tajemnicy nie może stać się próbą zawłaszczenia jej dla swoich celów. Głębia przyzywa głębię (por. Ps 42,8), Piękno jest wezwaniem do piękna. Szczególnie to Piękno, które jest światłem i blaskiem, ma stać się również blaskiem serca człowieka.

⁴⁵ H. U. von Balthasar, *Sztuka i religia*, s. 86.

⁴⁶ Tamże, s. 89.